

JOCHEWED FLUMENKER

ur. 1919; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, Jeszywas Chachmej Lublin, rabin Majer Szapira, pogrzeb Majera Szapiry, Bela Dobrzyńska

Lubelska jesziwa

[Jak się wychodziło z Kowalskiej] na Szeroką, na lewo była taka uliczka mała, która prowadziła na Nadstawną. A w narożnym domu była taka mała bóżnica, mniejsza niż ta na Jatecznej, ale część ludzi tu chodziła. Mój ojciec nie był zupełnie taki chasyd. Był w organizacji Mizrachi, [ona] była religijna, ale półsyjonistyczna. W ogóle ci pobożni, to nie mogli jechać do [Palestyny], bo czekali na Mesjasza. Pamiętam, że byłam jeszcze dosyć młodziutka, kiedy raw Szapira, to znaczy kierownik jesziwy, pojechał do Stanów Zjednoczonych zebrać pieniądze na budowę tej jesziwy. Jak się nie mylę, to wybudowano ją w [19]32 roku i wtedy kierowniczką organizacji syjonistycznej była niejaka pani Dobrzyńska. Oni mieli nowy dom na Niecałej 12. [Jej ojciec, Kenigsberg] był jednym z najbogatszych Żydów wtedy, a ona była syjonistką. I ona poszła z delegacją z tym panem, z tym wujkiem, u którego myśmy byli, Dawidsonem – co potem był w Judenracie, ale był porządny, bo byli różni – i prosili go, tego raw Szapirę: – Zróbcie tę samą jesziwę w Palestynie. A co wam szkodzi? Tam bądźcie pobożni! Ta jesziwa była wspaniała. Był [w niej] jeden pokój cały [ze] złota. To [była] w miniaturze świątynia na Morii w Izraelu.

Po kilku latach [jesziwa] się otworzyła, to pamiętam, poszliśmy tam [ze szkoły]. Większość młodzieży nie była taka religijna, szczególnie ci, co chodzili do szkół, strasznie się buntowaliśmy, że tyle pieniędzy tu włożyli, zamiast to samo żeby było w Izraelu.

To był jakby taki uniwersytet, seminarium, coś niższego niż uniwersytet. Bardzo dużo [osób] kończyło tę szkołę. I była część, która nawet jak skończyła tę szkołę i nosiła tę żydowską czapeczkę, to po wyjściu rzuciła tę czapeczkę i stała się zupełnie wolna. No i jak zwykle wojna pokoleń, to zawsze było i będzie, rodzice zostali w tyle, a dzieci już były bardziej postępowe.

W [19]35 roku, pamiętam, umarł ten raw Szapira. Kolosalny pogrzeb był. On był młodym człowiekiem dość. Oczywiście wszystkie sklepy zostały zamknięte, bo nawet

niepobożni też się przyłączyli do [pogrzebu]. Potem słyszałam, że podczas wojny gestapo [w jesiwie] było. A ja przyjechałam do Lublina, jak mówiłam, w [19]45 roku i poszłam, zwiedziłam te miejsca. To przede wszystkim poszłam właśnie [tam] i było [to miejsce] niemożliwe do poznania. To wtedy była, zdaje się, szkoła medyczna – nie wiem, czy już w [19]45, czy później – gdzie [dużo] Arabów było. Zdaje się, [że] za czasów [ZSRR] były dobre stosunki [ZSRR] z Arabami. I jak weszłam do tego pokoju, to było w ogóle pusto, w ogóle nic nie było podobne. Na [futrynach] większość Żydów kładzie takie mezuzy, został tylko znak po mezuzach.

Data i miejsce nagrania	2005-05-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn, Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"